

Myslovitz, Trzy sny o tym samym

Wiem, nic nie dzieje się
Nic nie dane jest na zawsze nam
Ten ktoś, trochę nie wiem gdzie
Nie uwierzysz, lecz to chyba ja

Znów sen o tym samym skończy się nad ranem
Ani dobry ani zły
Cicho i spokojnie w domu z małym oknem
Chciałbym już z niego wyjść

To nie serialowy śmiech
Wyuczony tekst na próżno
I gdy myślisz, że już wiem
Często właśnie jest za późno

Właśnie ten zwrotny punkt potrzeba mi zmian
Fala poniesie mnie tam gdzie będę chciał
Zmienić wszystko, by się nie zmieniło wcale nic

Zmienić kolor i smak i na głowie stać
Zmienić tło całkiem tak i kierunek zmian
Jeśli nie teraz tu, to kiedy?

I jak o tym mówić mam
I podzielić się tym z tobą?
Bo jak, gdy w pół słowach myśl dzisiaj stała się rozmową?

Znów sen o tym samym skończy się nad ranem
Ani dobry ani zły
Cicho i spokojnie w domu z małym oknem
Chciałbym już z niego wyjść

Bo to, to jest właśnie czas
Który zmienia mnie na nowo
A ja, dla mnie starczy, że
jestem teraz tu, przy tobie...